

Światy równoległe. Jak globalne Południe gra na kilku porządkach naraz

Maciej Dachowski, Ewa Polak

1 września 2026 roku Biskek przyjął siedemnastu szefów państw i rządów na doroczny szczyt Szanghajskiej Organizacji Współpracy, dwudziesty szósty w jej historii, zwołany w dwudziestą piątą rocznicę powstania organizacji [1]. Gospodarz spotkania, Kirgistan, który właśnie zakończył roczne przewodnictwo, kilka tygodni wcześniej został wybrany na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych na lata 2027 i 2028, a w tych samych wyborach miejsce dla grupy zachodniej przegrały Niemcy [2]. To jednak nie jedyna platforma, na której ten kraj Azji Centralnej jest dziś aktywny, bo w 2024 roku podpisał z Unią Europejską umowę o wzmocnionym partnerstwie i współpracy, a rok później był jednym z beneficjentów zobowiązań finansowych ogłoszonych na szczycie w Samarkandzie. Państwo, które prowadzi Szanghajską Organizację Współpracy, wchodzi do Rady Bezpieczeństwa ONZ i pogłębia partnerstwo z Unią Europejską, nie wybiera więc żadnej z tych platform kosztem pozostałych, lecz korzysta z każdej z nich równoległe, dokładnie w chwili, gdy jedno z największych państw Europy z jednej z nich wypada.

Ten obraz mówi o świecie więcej niż niejeden komunikat. Zachód przywykł oceniać Szanghajską Organizację Współpracy przez jej słabości, czyli wewnętrzne rywalizacje, brak wspólnych interesów i rzadkość konkretnych decyzji, i z tego wnioskować, że nie jest ona groźna. To spojrzenie przeocza rzecz najważniejszą. Prawdziwą siłą tej organizacji nie jest wspólnota celów, bo tej często nie ma, lecz zdolność do trzymania w jednej strukturze państw, które gdzie indziej pozostają ze sobą w konflikcie. A rośnie ona w chwili, gdy Zachód własny porządek po cichu rozmontowuje. Nie chodzi więc o to, że globalne Południe buduje jeden porządek przeciw Zachodowi. Chodzi o świat, w którym coraz więcej państw nauczyło się korzystać z kilku porządków naraz, podczas gdy Zachód sam osłabia ten, którego jeszcze niedawno był głównym gwarantem.

Bez wspólnoty

Najlepszym dowodem tej spajającej siły są Indie i Pakistan. Dwa państwa z bronią jądrową, które stoczyły ze sobą trzy wojny i wciąż wymieniają ogień na linii kontrolnej w Kaszmirze, od 2017 roku są pełnymi członkami Szanghajskiej Organizacji Współpracy, a już w 2018 roku, podczas manewrów Peace Mission w Czelabińsku, wojskowi obu krajów wzięli udział w tym samym ćwiczeniu [3]. Był to pierwszy raz od uzyskania przez oba państwa niepodległości w 1947 roku, gdy ich żołnierze znaleźli się na wspólnych manewrach [4]. Trzy lata później, na ćwiczeniach Peace Mission 2021 w Rosji, powtórzyło się to w gronie ośmiu członków. Żadna zachodnia struktura nie potrafi posadzić kontyngentów tych dwóch armii obok siebie. Szanghajska Organizacja Współpracy to potrafi.

Podobny mechanizm działa między dwoma filarami organizacji. Chiny i Rosja rywalizują o wpływ w Azji Centralnej, którą Moskwa wciąż uważa za własne zaplecze, a Pekin po cichu przejmuje

gospodarczo, bo chińska wymiana handlowa z państwami organizacji sięgnęła w 2024 roku ponad pięciuset miliardów dolarów [5]. Mimo tej rywalizacji obie stolice uzgadniają w ramach organizacji stanowiska wobec najważniejszych spraw globalnych i wspólnie budują język o świecie wielobiegunowym. To nie jest sojusz w zachodnim rozumieniu, z twardymi zobowiązaniami i wspólną obroną, lecz platforma, na której rywale potrafią współistnieć, nie dlatego, że coś ich łączy, lecz dlatego, że nic nie musi ich łączyć poza zgodą, by nikt z zewnątrz nie narzucał im wspólnych reguł.

Ta elastyczność służy jednak różnym celom, w zależności od tego, kto z platformy korzysta. Na poziomie Chin i Rosji, czyli dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa i głównych architektów Szanghajskiej Organizacji Współpracy, mamy do czynienia z celowym budowaniem alternatywnej architektury, która ma z czasem konkurować z porządkiem zachodnim instytucjonalnie i normatywnie. Na poziomie państw średnich i mniejszych, takich jak Kirgistan, Kazachstan czy Uzbekistan, dzieje się co innego, czyli wielowektorowość, w której udział w organizacji jest tylko jednym z kilku prowadzonych równolegle kursów, obok partnerstwa z Unią Europejską czy kontaktów ze Stanami Zjednoczonymi i Turcją. Te państwa nie budują własnego porządku w opozycji do Zachodu, lecz maksymalizują autonomię, korzystając z każdej dostępnej platformy naraz. Siłą Szanghajskiej Organizacji Współpracy nie jest więc to, że globalne Południe zbiorowo wybiera jej porządek zamiast zachodniego, lecz to, że jej dwaj liderzy potrafią tę wielowektorowość peryferii wykorzystać jako budulec własnej alternatywy, nie żądając od nikogo wyłącznej lojalności. Tę różnicę trzeba nazwać wprost, bo inaczej łatwo pomylić strategię Pekinu i Moskwy ze strategią Biszkeku czy Taszkentu.

Na tym właśnie polega przewaga, której Zachód nie docenia. Jego własne sojusze opierają się na wspólnocie wartości i interesów, więc słabną, gdy tej wspólnoty zaczyna brakować, co dobrze widać po napięciach wewnątrz Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej. Szanghajska Organizacja Współpracy nie potrzebuje ani jednego, ani drugiego, bo jej spoiwem jest sam udział i wspólne przekonanie, że reguł nie powinien narzucać Zachód. Spaja ją tak zwany duch Szanghaju, czyli zasada wzajemnego szacunku, nieingerencji w sprawy wewnętrzne i niewymagania od nikogo, by upodobił się do innych. Dlatego nawet głębokie konflikty między jej członkami nie prowadzą do rozpadu organizacji. Paradoksalnie brak wymogu politycznej spójności może być jednym ze źródeł jej odporności.

To, że Szanghajska Organizacja Współpracy potrafi trzymać w jednej strukturze skłócone państwa, nie czyni jej lepszą alternatywą dla porządku międzynarodowego, lecz inną, i bardziej niebezpieczną dla państw, których bezpieczeństwo opiera się na rządach prawa, przewidywalnych regułach i odpowiedzialności za ich łamanie, a nie na samej zdolności współistnienia mocarstw kosztem sąsiadów. Siłą organizacji bierze się właśnie z braku tego, co dla Polski jest wartością fundamentalną, czyli z odpowiedzialności za to, jak silne państwo traktuje słabszego sąsiada, bo zasada nieingerencji chroni tu nie suwerenność słabszych, lecz bezkarność silniejszych. Polska potrzebuje świata, w którym istnieją reguły ograniczające silniejsze państwa, czyli nienaruszalność granic, zakaz agresji i

odpowiedzialność za łamanie prawa. Model Szanghajskej Organizacji Współpracy kładzie natomiast większy nacisk na suwerenność i nieingerencję, rozumiane jako brak rozliczalności. Jeżeli taki sposób myślenia staje się atrakcyjniejszy dla kolejnych państw, maleje polityczne poparcie dla egzekwowania reguł, które dla Polski mają znaczenie egzystencjalne.

Współpraca bez warunków

To samo, co spaja organizację, czyni ją atrakcyjną dla globalnego Południa, czyli brak warunków. Nie opiera się ona na zasadach, które Zachód uważa za powszechne, czyli na Karcie Narodów Zjednoczonych czytanej przez pryzmat praw człowieka, demokracji i rządów prawa, lecz stawia obok nich założenie, że współpracy nie wolno obwarowywać żadnymi wymaganiami dotyczącymi ustroju. Dla państwa, które nie chce, by ktokolwiek oceniał jego sposób rządzenia, jest to oferta trudna do odrzucenia, i to niezależnie od tego, czy chce ono, jak Pekin, budować alternatywę, czy tylko, jak stolice Azji Centralnej, poszerzać własne pole manewru.

Skalę tego przyciągania najlepiej widać po liczbach i po kolejce chętnych. Pełnych członków jest dziś dziesięciu, czyli sześcioro założycieli z 2001 roku, to jest Chiny, Rosja, Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan i Uzbekistan, a do nich Indie i Pakistan od 2017 roku, Iran od 2023 i Białoruś od 2024. Status obserwatora mają Mongolia i Afganistan, a kilkanaście państw jest partnerami dialogu, wśród nich Turcja, państwa Zatoki, czyli Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar, Kuwejt i Bahrajn, a także Egipt, Azerbejdżan, Armenia oraz kolejne kraje Azji. Razem organizacja obejmuje ponad czterdzieści procent ludności świata i blisko jedną czwartą światowego produktu [6]. Co ważniejsze, kolejka rośnie. O pełne członkostwo zabiegają między innymi Turcja, państwo Sojuszu Północnoatlantyckiego, oraz Mjanma, a kolejne kraje, od Azerbejdżanu i Armenii po Kambodżę i Sri Lankę, starają się o awans w hierarchii organizacji. Na sam szczyt w Biszkeku przyjechali zaś goście z tak odległych stron jak Togo i Wietnam, a rodzina organizacji, licząc członków, obserwatorów i partnerów, obejmuje dziś dwadzieścia siedem państw, co pokazuje, że jej ciężenie sięga daleko poza Eurazję.

Najlepiej widać to w planach stworzenia własnych instrumentów finansowych. Na szczycie w Tiencinie w 2025 roku zainteresowane państwa członkowskie podjęły polityczną decyzję o utworzeniu banku rozwoju Szanghajskej Organizacji Współpracy, który miałby finansować między innymi infrastrukturę i wspólne projekty rozwojowe [7]. Bank jeszcze nie powstał, ale projekt wszedł już w fazę konkretnych negocjacji dotyczących jego struktury i zasad działania.

Znaczenie tej inicjatywy wykracza przy tym poza samo stworzenie kolejnego źródła kapitału. Jej polityczna atrakcyjność wiąże się z możliwością zbudowania modelu finansowania odmiennego od instytucji zdominowanych przez Zachód. Międzynarodowy Fundusz Walutowy wiąże swoje programy z warunkami dotyczącymi między innymi reform gospodarczych, zarządzania, przejrzystości i przeciwdziałania korupcji. Projektowany bank SzOW przedstawiany jest natomiast jako element własnej architektury finansowej organizacji, mniej zależnej od zachodnich instytucji i ich reguł. Stąd

pojawiające się wokół projektu hasło „finansowania bez wykładów o demokracji”. Na razie jest to jednak polityczna obietnica, a nie obowiązująca polityka kredytowa banku.

Szczyt w Biszkeku również nie przesądził formalnie o jego powołaniu. Przywódcy uzgodnili dalsze przyspieszenie konsultacji nad dokumentem założycielskim, pozostawiając projekt na etapie negocjacji [8].

O ile bank SzOW pozostaje na razie projektem, o tyle równoległa infrastruktura gospodarcza w regionie już powstaje. Sztandarowym przykładem jest licząca ponad pięćset kilometrów kolej łącząca Chiny, Kirgistan i Uzbekistan, warta około 4,7 miliarda dolarów i budowana po dekadach rozmów oraz opóźnień, w której chińska spółka posiada pięćdziesiąt jeden procent udziałów, a połowę kosztów pokrywa trzydziestopięcioletni chiński kredyt [9]. Finansowanie ruszyło dopiero niedawno, prace ziemne i tunelowe są na wczesnym etapie, a oddanie do użytku planowane jest na przełom dekady. Dzień przed szczytem Xi Jinping osobiście odwiedził plac budowy, wzywając do wysokiej jakości realizacji, gestem, który mówi więcej o politycznej wadze projektu niż o jego zaawansowaniu. Ma to być nowa arteria łącząca Azję z Europą, czyli porządek budowany dosłownie, w betonie i w szynach, a nie tylko w deklaracjach.

Chińska kolej nie jest przy tym jedynym szlakiem budowanym w regionie. Równolegle powstaje Korytarz Środkowy, czyli trasa z Chin do Europy przez Kazachstan, Morze Kaspijskie, Kaukaz Południowy i Turcję, z pominięciem Rosji, którą finansują i promują Unia Europejska oraz zachodnie banki rozwoju, Bank Światowy, Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju i Azjatycki Bank Rozwoju, właśnie jako alternatywę wobec tras kontrolowanych przez Moskwę i Pekin [10]. Państwa Azji Centralnej leżą na trasie obu tych korytarzy i z nich korzystają. Wielowektorowość widać więc nie tylko w polityce, ale i w samej infrastrukturze, bo przez ten sam region biegną równolegle dwa porządki, jeden budowany za pieniądze Pekinu, drugi za pieniądze Zachodu.

Inaczej wygląda to tam, gdzie zachodniej alternatywy praktycznie nie ma. Dla Iranu, odciętego od znacznej części zachodnich rynków sankcjami, organizacja jest gospodarczym oknem na Azję. Chiny pozostają głównym odbiorcą irańskiej ropy, pokazując, że alternatywny porządek nie ogranicza się do politycznych deklaracji. Tworzy również realne powiązania gospodarcze, które pozwalają państwom objętym zachodnimi restrykcjami zmniejszać ich skuteczność i funkcjonować w coraz większym stopniu niezależnie od Zachodu.

To samo przesłanie niesie ogłoszona w Tiencinie chińska Global Governance Initiative, czyli propozycja przebudowy zasad globalnego zarządzania w sposób ograniczający dominującą dotąd rolę Zachodu w ich definiowaniu [11]. Pekin przedstawia ją zręcznie jako wzmocnienie systemu Narodów Zjednoczonych, a nie próbę jego podważenia, ale kierunek jest czytelny. Chodzi o porządek, w którym suwerenność i zasada nieingerencji mają ważyć więcej niż promowane przez Zachód normy dotyczące sposobu sprawowania władzy czy ochrony praw jednostki. W takim modelu zakres tego, co społeczność międzynarodowa może uznać za swoją sprawę, staje się znacznie

węższy. Dla Polski nie jest to abstrakcyjny spór o globalne zarządzanie, lecz podważenie części zasad ładu międzynarodowego, na których państwa średnie i mniejsze opierają swoje bezpieczeństwo.

Unijna oferta

Ta sama Azja Centralna, która korzysta z chińskiego kredytu na rozwój infrastruktury kolejowej, równolegle otworzyła drugi kanał finansowania, tym razem z Unią Europejską. W kwietniu 2025 roku, jeszcze przed tiencińskim szczytem Szanghajszej Organizacji Współpracy, w Samarkandzie odbył się pierwszy szczyt Unii Europejskiej z pięcioma państwami regionu na poziomie przywódców. Był efektem kilkuletniego zbliżenia Unii z Azją Centralną, które rozpoczęło się jeszcze przed pełnoskalową inwazją Rosji na Ukrainę, ale po 2022 roku wyraźnie przyspieszyło. Relacje formalnie podniesiono do rangi partnerstwa strategicznego, a Unia zadeklarowała dwanaście miliardów euro w ramach Global Gateway [12]. Trzy z pięciu państw regionu mają dziś podpisane z Unią umowy o wzmocnionym partnerstwie i współpracy: Kazachstan od 2020 roku, Kirgistan od 2024 i Uzbekistan od 2025.

Istotą oferty unijnej nie jest wysokość zadeklarowanych kwot, lecz charakter współpracy, która nie buduje długofalowej zależności strukturalnej, tylko daje dostęp do rynku, jakość instytucjonalną i partnerstwo bez relacji klientelistycznych. Dla stolic regionu, świadomych ryzyka uzależnienia od chińskich łańcuchów dostaw czy rosyjskiego parasola bezpieczeństwa, propozycja oparta na przejrzystych regułach i pozbawiona geopolitycznego przymusu może być realną, a nie tylko deklaratywną alternatywą. Czy nią pozostanie, rozstrzygną w dużej mierze decyzje wokół Wieloletnich Ram Finansowych na lata 2028 do 2034, czyli to, czy Unia utrzyma skalę zaangażowania z Samarkandy, czy pozwoli, by jednorazowy impuls wygaś wraz z obecną perspektywą budżetową.

Państwa Azji Centralnej nie wybierają więc między Szanghaiską Organizacją Współpracy a Unią Europejską, lecz świadomie prowadzą politykę, w której obie oferty są rozgrywane naprzeciw siebie dla maksymalizacji własnej autonomii i siły przetargowej. Państwa średnie i małe godzą w jednej polityce zagranicznej formaty, które Zachód wciąż traktuje jako wzajemnie wykluczające się bloki.

Zachód rozmontowuje własny porządek

Zmiana nie wynika jednak wyłącznie z rosnącej atrakcyjności alternatywnych ośrodków i zdolności państw takich jak Kazachstan czy Uzbekistan do korzystania z kilku z nich jednocześnie. Równolegle słabnie bowiem determinacja samego Zachodu do podtrzymywania instytucji porządku, który przez dekady współtworzył. Najbardziej widoczne jest to w polityce Stanów Zjednoczonych. W trakcie drugiej kadencji Donalda Trumpa USA wyszły z Rady Praw Człowieka ONZ, trwale zakończyły finansowanie agendy do spraw uchodźców palestyńskich, opuściły UNESCO, formalnie wystąpiły ze Światowej Organizacji Zdrowia oraz z porozumienia paryskiego, a na początku 2026 roku wycofały się z kolejnych instytucji, w tym Komisji Budowania Pokoju i Konferencji Narodów Zjednoczonych do spraw Handlu i Rozwoju [13]. Do tego przeszły na wybiórcze opłacanie składek, metodę, którą sama administracja określa jako podejście *à la carte*. Kryzys porządku opartego na instytucjach ONZ nie

jest więc wyłącznie skutkiem presji ze strony państw, które chcą go zmienić. Osłabia go również wycofywanie się jednego z jego głównych twórców.

Najbardziej wymowny jest jednak fakt, że Stany Zjednoczone, największy płatnik ONZ, odpowiadający za dwadzieścia dwa procent budżetu, nie uregulowały składki w całości, podczas gdy pozostali czterej stali członkowie Rady Bezpieczeństwa, w tym Chiny i Rosja, zapłacili w pełni, a sam Pekin wyłożył ponad sześćset osiemdziesiąt pięć milionów dolarów [14]. Państwa, które zwykliśmy widzieć jako podważające ład międzynarodowy, dziś ten ład finansują, a jego twórca odmawia zapłaty. Trudno o wyraźniejszy znak, kto z tego porządku wychodzi, a kto się w nim urządza. Nie jest to zresztą tylko amerykańska historia. Europa, a Niemcy w szczególności, przez pokolenie wierzyła w *Wandel durch Handel*, czyli zmianę przez handel, w przekonanie, że gospodarcze powiązanie przekształci Rosję i Chiny na zachodnią modłę. Stało się odwrotnie, bo to powiązanie wzmocniło właśnie te mocarstwa, które dziś budują porządek alternatywny. O słabości samego Zachodu osobno świadczy zaś to, że Niemcy, niegdyś największy europejski partner handlowy tych mocarstw, nie utrzymały ostatnio miejsca w Radzie Bezpieczeństwa.

Polska zna ten mechanizm z własnego doświadczenia. W 2022 roku, gdy Rosja rozpoczęła pełnoskalową inwazję na Ukrainę, to właśnie Polska przewodniczyła Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, największej regionalnej organizacji bezpieczeństwa na kontynencie [15]. Rosja, pozostając jej członkiem, wykorzystwała przeciw niej zasady, na których organizacja została zbudowana. Wymóg konsensusu pozwalał Moskwie blokować budżet, misje i decyzje, ograniczając zdolność OBWE do działania właśnie wtedy, gdy europejski system bezpieczeństwa znalazł się w najpoważniejszym kryzysie od dekad. Rosja nie musiała z organizacji wychodzić. Skuteczniejsze okazało się pozostanie w niej i blokowanie jej od środka. Ten sam problem w jeszcze większej skali widać dziś w Radzie Bezpieczeństwa ONZ: państwo, które łamie reguły systemu, zachowuje jednocześnie narzędzia pozwalające paraliżować jego odpowiedź.

Drugi adres, nie wyjście

Byłoby jednak błędem widzieć w Szanghajskiej Organizacji Współpracy zwarty blok. Indie bojkotują ćwiczenia organizowane w Pakistanie, spór graniczny między Chinami a Indiami pozostaje nierozwiązany, a wielkie manewry Peace Mission po rosyjskiej napaści na Ukrainę właściwie zamarły. Sama organizacja unika sporów dwustronnych, dlatego nie zajęła się również ostatnią odsłoną konfliktu indyjsko-pakistańskiego. Na szczycie w Biszkeku Narendra Modi i Shehbaz Sharif otwarcie spierali się o terroryzm i podwójne standardy, a mimo to oba państwa podpisały wspólną deklarację. Nie jest to więc sojusz zdolny do wspólnego działania militarnego, lecz platforma, która trwa mimo głębokich podziałów i wciąż przyciąga nowych uczestników.

Nie jest też prawdą, że globalne Południe porzuca ONZ na rzecz własnych struktur. Raczej dokłada kolejne, korzystając z kilku porządków jednocześnie. Było to widać na szczycie w Biszkeku, w którym uczestniczył sekretarz generalny ONZ António Guterres, a część obrad poświęcono wzmocnieniu centralnej roli Narodów Zjednoczonych i prawa międzynarodowego. Sama Szanghajska Organizacja

Współpracy ma status obserwatora przy Zgromadzeniu Ogólnym od 2004 roku, a w 2023 roku przyjęto rezolucję o współpracy ONZ z SzOW, przy sprzeciwie jedynie Stanów Zjednoczonych i Izraela [16]. Także rosyjscy autorzy od lat przedstawiają coraz silniejsze osadzenie SzOW w systemie Narodów Zjednoczonych jako sukces [17].

Tu pojawia się jednak najważniejszy paradoks. Chiny i Rosja, dwóch głównych architektów SzOW, są jednocześnie stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa ONZ z prawem weta. Nie budują więc alternatywnego porządku poza istniejącym systemem. Robią to od środka, zachowując pełnię wpływu w jego najważniejszej instytucji i rozwijając równolegle własne formaty współpracy. Nie wychodzą z ONZ, lecz zwiększają liczbę instytucji, w których mogą realizować własne interesy.

Nie oznacza to jednak, że Zachód jest stroną skazaną na przegraną, lecz że stracił monopol, który przez dekady uznawał za oczywisty. Tam, gdzie oferuje coś więcej niż warunkowość, czyli dostęp do rynku, jakość instytucjonalną i partnerstwo niebudujące zależności strukturalnej, pozostaje wyborem atrakcyjnym, co pokazuje choćby szczyt Unii Europejskiej z państwami Azji Centralnej w Samarkandzie czy fakt, że dla Kazachstanu to wciąż Unia, a nie Chiny, pozostaje pierwszym partnerem handlowym [18]. Pytanie brzmi więc, czy Zachód pozostanie w tym portfelu partnerem na tyle istotnym, by realnie ważyć na decyzjach regionu, czy stanie się w nim opcją drugiego wyboru.

Najlepszym tego dowodem jest sama Deklaracja Biskecka. Przywódcy potępiłi w niej uderzenia na Iran, których dokonały Stany Zjednoczone i Izrael, jako naruszenie zasad prawa międzynarodowego i Karty Narodów Zjednoczonych, wyrazili kondolencje po śmierci najwyższego przywódcy Iranu, poparli prawa Teheranu do pokojowego programu jądrowego w ramach traktatu o nierozprzestrzenianiu i sprzeciwili się jednostronnym środkom przymusu, czyli zachodnim sankcjom, jako sprzecznym z regułami Narodów Zjednoczonych i Światowej Organizacji Handlu [19]. Organizacja rzekomo antyzachodnia sięgnęła więc po język Karty Narodów Zjednoczonych, by potępić Zachód, co pokazuje, że nie buduje alternatywy poza porządkiem międzynarodowym, lecz przechwytyuje jego język i obraca go przeciw jego twórcom. Dla Polski jest to groźniejsze niż otwarte odrzucenie tego porządku, bo podważa go od wewnątrz, jego własnymi pojęciami.

Wnioski dla Polski

Znaczenie tych nowych powiązań nie jest dla Polski abstrakcyjne. Jeden z głównych lądowych szlaków handlowych między Chinami a Europą prowadzi przez Małaszewicze. We wrześniu 2025 roku Polska zamknęła przejścia graniczne z Białorusią w związku z rosyjsko-białoruskimi manewrami i zagrożeniami dla bezpieczeństwa, zatrzymując tym samym ruch chińskich pociągów. Przypadek ten pokazał dwie rzeczy. Po pierwsze, część nowych eurazjatyckich powiązań gospodarczych przebiega przez Polskę, co daje Warszawie znaczenie większe, niż sugerowałaby rola biernego obserwatora zmian zachodzących w Azji. Po drugie, ta sama infrastruktura tworzy zależność między handlem a bezpieczeństwem: decyzja podjęta z powodów militarnych może natychmiast uderzyć w przepływy gospodarcze między Chinami a Europą. Małaszewicze są więc nie tylko terminalem na mapie

Nowego Jedwabnego Szlaku, lecz jednym z miejsc, w których Polska bezpośrednio styka się z przebudową globalnych powiązań.

I tu tkwi różnica, którą trzeba nazwać wprost. Kirgistan, Kazachstan czy Uzbekistan mogą grać na kilku porządkach naraz, bo właśnie w tym balansowaniu upatrują źródła własnego bezpieczeństwa. Żadne mocarstwo nie gwarantuje im trwałych reguł, a nadmierna zależność od któregośkolwiek z nich sama stawałaby się źródłem ryzyka. Kazachstan potępił rosyjską napaść na Ukrainę i sam obawia się podobnego scenariusza, ale nie ma za plecami sojuszu, który gwarantowałby mu bezpieczeństwo. Musi więc lawirować między silniejszymi graczami i wykorzystywać relacje z każdym z nich do wzmacniania własnej pozycji.

Polska znajduje się w sytuacji odwrotnej. Jej bezpieczeństwo opiera się nie na balansowaniu między konkurującymi ośrodkami wpływu, lecz na trwałości zachodnich instytucji i zobowiązań, przede wszystkim NATO i Unii Europejskiej, a szerzej także porządku opartego na prawie międzynarodowym. Osłabienia tych reguł Polska nie może skompensować zwrotem ku innemu porządkowi, ponieważ oznaczałoby to podważenie fundamentów jej własnego bezpieczeństwa. Dlatego nie potrzebuje zapasowej kotwicy poza Zachodem. Jej pole manewru jest węższe niż państw Azji Centralnej nie dlatego, że ma mniej możliwości prowadzenia wielowektorowej polityki, lecz dlatego, że ma znacznie więcej do stracenia na erozji systemu, do którego należy.

Węższe pole manewru nie oznacza jednak bierności ani rezygnacji z obecności. Skoro coraz więcej państw nie chce należeć do jednego porządku, Polska musi nauczyć się działać w świecie, w którym inni lawirują między kilkoma systemami naraz. W praktyce znaczy to prowadzenie własnej, systematycznej polityki wobec globalnego Południa, a nie tylko wobec Zachodu, oraz szukanie kanałów dialogu z tymi członkami Szanghajskiej Organizacji Współpracy, którzy nie są Rosją. Nie chodzi o wchodzenie do tej struktury ani o zmianę sojuszy, lecz o to, by nie oddawać całego tego pola Moskwie, i by w sporze o interpretację rosyjskiej agresji, który rozstrzyga się dziś w Zgromadzeniu Ogólnym i w forach takich jak ta organizacja, Polska w ogóle była obecna.

Z tego płynie konkretny wniosek dla Polski. Zagrożeniem nie jest powstanie jednego alternatywnego porządku, który zastąpi zachodni. Bardziej prawdopodobny jest świat, w którym obok siebie funkcjonuje kilka konkurujących systemów reguł, instytucji i powiązań gospodarczych, a coraz więcej państw wybiera między nimi zależnie od własnego interesu. Dla Kazachstanu czy Uzbekistanu taka wielość zwiększa pole manewru. Dla Polski oznacza coś odwrotnego, ponieważ zmniejsza znaczenie reguł i instytucji, na których opiera się jej bezpieczeństwo. Szanghajska Organizacja Współpracy jest więc ważna nie dlatego, że może zastąpić NATO, Unię Europejską czy system Narodów Zjednoczonych. Pokazuje raczej, że dla coraz większej części świata Zachód nie jest już jedynym punktem odniesienia.

Przypisy

[1] Szczyt Szanghajskej Organizacji Współpracy w Bishkeku, 1 września 2026 roku, w dwudziestą piątą rocznicę powstania organizacji, pod przewodnictwem Kirgistanu.

[2] „Kyrgyzstan wins seat on UN Security Council for first time ever”, UN News, 3 czerwca 2026, <https://news.un.org/en/story/2026/06/1167636>; „Five New Countries Elected to the UN Security Council’s 2027-28 Term”, PassBlue, 3 czerwca 2026, <https://passblue.com/2026/06/03/five-new-countries-elected-to-the-un-security-councils-2027-28-term/>.

[3] „Indian, Pakistani troops take part in SCO military drill for first time”, Gulf News, sierpień 2018, <https://gulfnews.com/world/asia/india/indian-pakistani-troops-take-part-in-sco-military-drill-for-first-time-1.2269799>.

[4] „SCO can de-escalate India-Pakistan tensions”, Observer Research Foundation, <https://www.orfonline.org/expert-speak/sco-de-escalate-india-pakistan-tensions-48661>.

[5] „Why the SCO Reset Matters for India, China, and the Global South”, CounterPunch, 11 września 2025, <https://www.counterpunch.org/2025/09/11/why-the-sco-reset-matters-for-india-china-and-the-global-south/>.

[6] „General information”, The Shanghai Cooperation Organisation, <https://eng.sectsc.org>; „SCO summit 2025: a showcase of how far the bloc has come”, South China Morning Post, 2 września 2025.

[7] „How an SCO development bank could shift the global financial order”, South China Morning Post, 4 września 2025, <https://www.scmp.com/opinion/china-opinion/article/3324123/how-sco-development-bank-could-shift-global-financial-order>; „SCO 2025: A curtain raised on the changing world order”, Pakistan Observer, 9 września 2025, <https://pakobserver.net/sco-2025-a-curtain-raised-on-the-changing-world-order/>.

[8] Deklaracja Biskecka, 1 września 2026 roku, postanowienia gospodarcze i handlowe; „SCO slams attacks, sanctions on Iran. Key takeaways from Bishkek summit”, Al Jazeera, 1 września 2026; „SCO condemns strikes on Iran, backs Palestine settlement, opposes unilateral sanctions”, ANI za „The Tribune”, 2 września 2026.

[9] „Kyrgyzstan Hosts SCO Summit as Bloc Marks 25 Years”, The Times of Central Asia, sierpień 2026, <https://timesca.com/kyrgyzstan-hosts-sco-summit-as-bloc-marks-25-years/>; „SCO Bishkek Summit 2026 and India as a Valuable Stakeholder”, Centre for Peace Studies, sierpień 2026, <https://www.icpsnet.org/comments/sco-bishkek-summit-2026-and-india-valuable-stakeholder>.

[10] „EU Readies New Trade Routes and a Challenge to Beijing and Moscow”, RFE/RL, 2025, <https://www.rferl.org/a/eu-china-central-asia-caucasus-russia-middle-corridor-global-gateway/33562604.html>; „Brussels Opens New Chapter in Europe-Central Asia Connectivity”, News Central Asia, 26 czerwca 2026, <https://www.newscentralasia.net/2026/06/26/brussels-opens-new-chapter-in-europe-central-asia-connectivity/>.

[11] „Xi launches Global Governance Initiative at SCO Summit in Tianjin”, Helsinki Times, 10 września 2025, <https://www.helsinkitimes.fi/world-int/27885-xi-launches-global-governance-initiative-at-sco-summit-in-tianjin.html>.

[12] „Joint press release following the first EU-Central Asia summit”, Rada Europejska, 4 kwietnia 2025, <https://www.consilium.europa.eu/en/press/press-releases/2025/04/04/joint-press-release-following-the-first-eu-central-asia-summit/>.

[13] „Trump withdraws U.S. from dozens of international and UN entities”, CNBC, 8 stycznia 2026, <https://www.cnbc.com/2026/01/08/trump-withdraws-us-from-dozens-of-international-organizations-white-house-says.html>.

[14] „UN chief says the U.S. has ‘legal obligation’ to fund agencies after Trump’s withdrawal order”, PBS News, styczeń 2026, <https://www.pbs.org/newshour/world/un-chief-says-the-u-s-has-legal-obligation-to-fund-agencies-after-trumps-withdrawal-order>.

[15] Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, przewodnictwo Polski w 2022 roku, <https://www.osce.org>.

[16] Departament do spraw Politycznych i Budowania Pokoju ONZ, „Shanghai Cooperation Organization”, <https://dppa.un.org/en/shanghai-cooperation-organization>; rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ o współpracy z Szanghajską Organizacją Współpracy, 2023.

[17] S. Bokeriya, „The Interconnection of Global and Regional Security Systems: the Case of the United Nations, the Collective Security Treaty Organization and the Shanghai Cooperation Organisation”, International Organisations Research Journal, t. 14, nr 1 (2019), źródło rosyjskie.

[18] Komisja Europejska, Dyrekcja Generalna do spraw Handlu, „Kazakhstan”, https://policy.trade.ec.europa.eu/eu-trade-relationships-country-and-region/countries-and-regions/kazakhstan_en; Europejska Służba Działań Zewnętrznych, „The European Union and Kazakhstan”.

[19] Deklaracja Biskecka, 1 września 2026 roku, stanowisko wobec Iranu, bez wymienienia z nazwy Stanów Zjednoczonych i Izraela; „SCO slams attacks, sanctions on Iran”, Al Jazeera, 1 września 2026; „With Xi, Putin, and Modi in attendance, SCO condemns US economic warfare”, Breakthrough News, 1 września 2026; „India on board, SCO reiterates condemnation of Iran attacks”, 2 września 2026.

[20] „Poland border closure choking China-EU rail trade”, Asia Times, wrzesień 2025, <https://asiatimes.com/2025/09/poland-border-closure-choking-china-eu-rail-trade/>; RailFreight.com i South China Morning Post, wrzesień 2025.